

**De:** Zdzisław Beksinski [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** samedi 4 décembre 2004 10:46

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 4.12.2004

Warszawa: sobota, 4 grudnia 2004

Oba obrazy prezentują się interesująco, chociaż oczywiście z innej beczki. Trudno wyrokować w oparciu o internetową reprodukcję, ale krajobraz górski sprawia wrażenie kreacji komputerowej na jakimś programie 3D z uzupełnieniami z Photoshopa. Co do tego pseudo Rohrschacha, to jest to fajna kompozycja i być może fajnie malowana, ale ja przez to już przeszedłem i nie ciągnie mnie by wejść ponownie do tej samej rzeki. Nie dalej jak wczoraj zamalowałem ostatecznie obraz w zamiarze abstrakcyjny, bo na końcówce roku, mając za sobą wykonanie planu, trochę sobie chciałem poskakać w bok. Niestety po trzech dniach pracy zdecydowałem, że w abstrakcji brak jest (w moim odczuciu) elementu kluczowego i nawet rozpracowanie tego w sposób zdyscyplinowany z określeniem kierunków napięć i węzła wokół którego budowana jest architektura obrazu, sprawia na mnie przykre wrażenie pustki. Nasuwa się wątpliwość, że w końcu ziarnko piasku, witamina C lub zwykły smark pod mikroskopem elektronowym jest czymś równie fajnym o ile nie fajniejszym i budowa formy jest dla mnie czymś, co oprzeć muszę na powszechnie rozpoznawanych desygnatach tzw. rzeczywistości wizualnej. Ja nie twierdzę, że to jest jakaś recepta ogólna. Ja twierdzę że ja to tak odczuwam. W tej chwili przerabiam już abstrakcje na głowę en face. Na załączonym zdjęciu widać jak to wyglądało wczoraj, gdy podjąłem decyzję o przeróbce.

Wczoraj - nie wiem z jakiego powodu - nagle pojawiły się obie miłe panie z galerii SD z tortem i kasą za dwa obrazy jakie leżały u nich przez prawie 2 lata oraz kupiły za gotówkę obraz z którego zrezygnował Faleńczyk, naciskając na mnie bym im sprzedał jeszcze 4 obrazy ale dałem odpór. Nie wiem co się zmieniło w Kosmosie lub w Polsce...

Zdzisław